



# „Wierzę, że jest dobry”, czyli dzieci o Bogu

**Z Zuzią i Filipem, o tym, kim jest dla nich Pan Bóg, jak przeżywają swoją wiarę i w jaki sposób uczestniczą w życiu swojej mariańskiej parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia na warszawskich Stegnach, rozmawiał Michał Krajcki.**

## **Kim jest dla Was Pan Bóg?**

Zuzia, lat 11: Bóg jest dla mnie ważną osobą, można powiedzieć, że samym życiem.

Filip, lat 12: Jest dla mnie kimś, kto mnie stworzył, kimś ważnym, dla kogo mógłbym poświęcić całe życie.

## **Jak wyobrażacie sobie Pana Boga?**

Z: Mam takie wyobrażenie, że to jest wielka osoba, która ma swój dom w niebie, ma pałac. Myślę, że ten pałac jest na pewno bardzo duży. Jest zrobiony z chmur. Pan Bóg mieszka w tym pałacu, jest bardzo stary i ma długą brodę. Patrzy stamtąd na mnie i na wszystkich ludzi.

F: Pan Jezus ma 33 lata, ubrany jest w jasnoczerwone szaty, ma brodę i włosy do ramion. Ma poważną twarz, lewituje gdzieś tam w chmurach, jego włosy też się unoszą. Ma rany na rękach i boku. Zajmuje bardziej swobodną postawę. W przedszkolu wyobrażałem sobie Boga w formie rysunku, jako niskiego mężczyznę, uśmiechniętego. Teraz wydaje mi się bardziej poważny, o wroście mojego taty.

## **Jak opisałibyście swoją więź z Panem Jezusem?**

Z: Zawsze miałam w głowie taki obraz, że ludzie są jak te dwie części rury, które Pan Bóg skleja, aby byli ze sobą w dobrych kontaktach, choć,

niestety, niektóre rury się psują. Tak też patrzę na moich rodziców. Sądzę, że Pan Jezus spaja mnie ze sobą i z innymi ludźmi. Jest tym, co nas łączy.

F: Moja relacja z Jezusem jest taka, że Jezus zna mnie, a ja znam Jezusa tylko trochę. Wiem, że Bóg jest dobry, ale do końca Go nie rozumiem, nie wiem, gdzie dokładnie jest. Jeszcze Go nie poznałem, ale chciałbym. Chciałbym Go poznać, ale nie znam, bo nikt na Ziemi nie zna tak dobrze Boga. Dlatego właśnie, że trudno Go poznać.

**Czy Pan Jezus jest dla Was bardziej jak mistrz, przyjaciel czy nauczyciel?**

Z: Pan Jezus jest moim przyjacielem, który mnie wspiera, pociesza, kiedy jest mi smutno, jest przy mnie. Mogę na Niego zawsze liczyć. W każdej sprawie mogę przychodzić do Pana Jezusa.

F: Powiedziałbym, że jest dla mnie bardziej jak wujek. Mam trzech wujków i ze wszystkimi bardzo lubię spędzać czas. U niektórych czasami śpię, kiedy np. mama z tatą gdzieś wychodzą. Mam z nimi bardzo bliskie relacje. Czasami Pan Bóg wydaje mi się bliższy, czasami dalszy. Czasami mam poczucie, że jestem bardzo blisko Niego, zwłaszcza na Mszy świętej czy na obozie ministranckim.

### Jak się modlicie?

Z: Zawsze wieczorem z rodzicami odmawiam „Zdrowaś Maryjo”, „Ojczy nasz”, „Aniele Boże” i „Pod Twoją obronę”. Często na modlitwie dziękuję za wszystkie dobre rzeczy, które się zdarzyły danego dnia. Proszę też np. za moją rodzinę, czy, kiedy mam następnego dnia sprawdzian, proszę o to, żeby mi dobrze poszło.

F: Modłę się zwykle własnymi słowami. Dziękuję Panu Boga za to, co dobrego mnie spotyka, np., że mogłem zagrać w piłkę, że był ze mną

na boisku. Przepraszam za moje złe uczynki i proszę o różne rzeczy, że bym był szczęśliwy, za rodziców, o cierpliwość do brata.

### Dlaczego chodzenie do kościoła jest dla Was ważne?

Z: Lubię chodzić do kościoła, choć czasami mi się nie chce. Wiem jednak, że tam jest Bóg i nie chcę zaniedbywać z Nim relacji. Poza tym należę do scholi i śpiewam piosenki. Bardzo to lubię. Mam swoją ulubioną, która moim zdaniem mówi, kim jest dla nas Bóg: „Mój Zbawiciel”: „Mój Zbawiciel, On bardzo kocha mnie. Ja nie wiem, czemu miłością darzy mnie. On mi nowe życie dzisiaj ofiarować chce. Będę, będę mieszkał razem z Panem mym”.

F: Chodzenie do kościoła jest dla mnie ważne, ponieważ Pan Bóg powiedział, że chodzenie do kościoła w niedzielę to nasz obowiązek. Nigdy nie było tak, żebym nie chciał iść do kościoła. Teraz, jak jestem ministrantem, mam swoje asysty liturgiczne i to jest mój dodatkowy obowiązek. Muszę chodzić do kościoła nie tylko w niedzielę, ale też w jeden dzień w tygodniu.

### W jaki sposób udzielacie się w parafii?

Z: Należę do scholi. Śpiewamy na Mszy dla dzieci i w pierwsze piątki miesiąca. Sypię kwiaty podczas różnych uroczystości. Chodzę też na różaniec, na którym lubię modlić się do mikrofonu. Uczestniczę także w zajęciach świetlicy, gdzie przychodzą dzieci, ale też dorośli, którzy się nimi opiekują. Spotykamy się w salce w dolnym kościele, gdzie pijemy herbatę lub kakao i gramy w gry planszowe. Mamy też stół do ping-ponga i cymbergaja. Czasem wspólnie jemy przyniesione z domu ciasto. Mam tu wielu znajomych, z którymi chętnie się spotykam. Raz w miesiącu odbywa się też „Wieczór z tatą”. Przychodzą wtedy nasi ojcowie i razem wykonujemy różne projekty i się bawimy.

F: Jestem ministrantem. Pamiętam, że podczas białego tygodnia ksiądz zapytał mnie, czy chcę nim zostać. Nie byłem przygotowany na to pytanie, ale pod wpływem chwili powiedziałem, że tak. Nie żałuję tego. Dzięki temu poznałem dużo bardziej Boga, a poza tym w moim życiu dużo więcej się dzieje. Chodzę na zbiórki ministrantów, wyjeżdżam na obozy. Na spotkaniach uczymy się rzeczy dotyczących liturgii, poznajemy teorię, ale też dowiadujemy się, jak mamy służyć. Przed Triduum Paschalnym mamy np. wprowadzenie, czym ono jest, co upamiętnia. Czasami też na spotkaniach gramy w piłkarzyki. Jako ministranci mamy też rajdy rowerowe.

### Wyjeżdżacie na jakieś obozy organizowane przez parafię?

Z: Razem z rodzicami jeździmy na obozy w góry. Przed wyjazdem gromadzimy się wszyscy przed kościołem przy samochodach i wspólnie się modlimy. Na miejscu idziemy się rozpakować do pokojów, a potem mamy dzielenie na plemiona. Ksiądz Tomek przydziela nas do różnych grup, którym nadaje nazwy z Biblii bądź z różnych ksiązek. Każda grupa ▶





FOT. Z MARIAŃSKIEGO ARCHIWUM

◀ ma swojego animatora. Codziennie się modlimy, mamy różne aktywności i spędzamy razem czas. Spotykamy się w ramach tych plemion i rozmawiamy, często o nas samych.

F: Jeżdżę na wyjazdy ministrantów do Lichenia, a także na obozy rodzinne. W Licheniu mamy zawody sportowe, zdobywamy wiedzę teoretyczną o liturgii, mamy później testy. Na naszych obozach pływamy kajakami, czy wchodzimy do jaskiń. Ksiądz Tomek wykorzystuje tematy z Biblii. Ostatnio mieliśmy np. obóz Eliasza, gdzie zostaliśmy podzieleni na grupy. Jedna z nich nosiła nazwę „Horebian” od Bożej Góry Horeb, na której Eliaz spotkał się z Bogiem. Mamy też różne aktywności, za które zdobywamy punkty, np. sprzątanie jadalni. Bardzo lubię te obozy i czekam na nie cały rok.

### Czym jest dla Was Msza święta?

Z: Msza święta jest dla mnie spotkaniem z Bogiem. Zawsze moją szczególną uwagę zwraca ta chwila na Mszy, kiedy ksiądz podnosi Hostię i mówi słowa: „Oto Ciało Moje, które za was będzie wydane” i „Oto Krew Moja, która za was będzie wylana”. Patrzę wtedy na Pana Jezusa na krzyżu i robi mi się trochę smutno, bo przypomina mi to, że Pan Jezus umarł za nas.

F: Msza święta to dla mnie czas spotkania z Panem Bogiem, kiedy modłę się i z Nim rozmawiam. Z racji moich obowiązków ministranckich uczestniczę w dwóch Mszach w tygodniu. Lubię to. Zawsze się czegoś nowego nauczę, albo podszkolę swoje umiejętności. Czasami czytam przed Mszą czytanie na dany dzień, by potem móc skupić się na jego szczegółach.

### Jak przeżyliście swoją Pierwszą Komunię świętą?

Z: To było dla mnie coś, co mogę określić jako „wow”. Miałam Pierwszą Komunię świętą wcześniej i podchodziłam do niej ze starszymi koleżankami. Znałam kilka osób, ale nie mogłam doczekać się tego momentu gdy przyjmę po raz pierwszy Komunię. Pamiętam, że wszystkie dziewczynki i kilku chłopców śpiewało razem psalm.

F: To było trzy lata temu, ale pamiętam, że było to dla mnie bardzo ważne, podobnie jak pierwsza spowiedź. Nie chciałem mieć zapuszczonych włosów. Staralem się dobrze, elegancko wyglądać, nałożyłem muszkę. Długo się ubierałem.

### Jak rodzice pomagają Wam przeżywać wiarę?

Z: Z rodzicami zawsze chodzimy razem na Mszę świętą. Razem też przeżywamy Triduum Paschalne.

Razem się modlimy. W ramach modlitwy mama czyta nam Biblię. Gramy też w gry planszowe, które można nazwać religijnymi, np. „Manhu”. W grze tej posługujemy się kartami z biblijnymi ilustracjami. Każdy nazywa je po swojemu, wykładamy karty na stół i musimy zgadywać, kto ma jaką kartę. Przykładowo, ktoś mówi „Mojżesz”, a ktoś inny wskazuje na narysowane morze na karcie.

F: Tata był kiedyś ministrantem, więc z pewnością to spowodowało, że i ja nim jestem. Widzę, jak mama się modli. Gdyby rodzice nie wierzyli w Boga, to ja pewnie też bym nie wierzył. Czasem, kiedy zapominam się pomodlić, mama mi o tym przypomina. Poza tym pomaga mi godzić się z bratem, kiedy się kłócimy. Oglądamy czasami razem seriale religijne, czytamy Biblię w komiksie. Później na lekcjach religii, kiedy mowa jest na dany temat, przypominam sobie te rzeczy, które już widziałem.

### Czy Pan Bóg budzi raczej Wasze zaufanie czy obawy?

Z: Czuję obawę tylko wtedy, kiedy idę do spowiedzi. Poza tym nie, bo mam z Panem Bogiem przyjacielską relację. Przyjaźń to moim zdaniem tolerancja i stawianie ponad wszystko drugiej osoby. Ta osoba jest dla ciebie ważna, ważne jest to, co myśli i robi. Jak mam przyjaciela, staram się z nim często spotykać, rozmawiać z nim, pocieszać, gdy jest mu smutno. I tak samo myślę, że jest z Panem Bogiem. On jest tym, który mnie pociesza i mi pomaga. I ceni mnie ponad wszystko.

F: Nie czuję żadnych obaw. Myślę, że on jest trochę inny, niż nam się wydaje. Może nie zupełnie inny, ale trochę. Myślę, że jest inny, niż sobie Go wyobrażamy. Chyba jest tak przez jakiś szczegół, który ominęliśmy. Wierzę, że jest dobry.

**Dziękuję za rozmowę.**